

Iwona Szymańczuk

Skąd przybywali w XVI wieku do Prus Królewskich twórcy kultury literackiej

Acta Cassubiana 2, 53-66

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Iwona Szymańczuk

Skąd przybywali w XVI wieku do Prus Królewskich twórcy kultury literackiej

Gdańsk, jak i całe Pomorze Nadwiślańskie, przeżywał w integracji z Rzeczpospolitą lata rozkwitu kulturalnego przypadające na wiek XVI. Istniało wiele wspólnych wyznaczników kulturowych dla całego królestwa Jagiellonów, nie żyjącego zresztą w próżni kulturalnej, lecz współuczestniczącego w kulturze renesansowej zachodniej Europy, i to do tego stopnia, że nie sposób sobie wyobrazić Renesansu europejskiego bez Renesansu polskiego. Jednakże ogromne terytoria ówczesnego państwa Jagiellonów posiadały wyróżniające je cechy tej kultury. Przyczyny wielorakiej, a przecież tej samej odrodzeniowej kultury miały swe źródła w różności tradycji, języka, religii poszczególnych ziem i ich mieszkańców. Znamienne jest, iż ta wielorakość była wielorakością otwartą. Własną specyfikę posiadała też kultura renesansowa na Pomorzu, a zwłaszcza w jego części zwanej Prusami Królewskimi.

Bodaj najbardziej zjawisko odrębności, a jednocześnie otwartości, pokazują badania nad geografiami kultury. Tutaj ograniczam się do geografii dróg. Jak wiadomo, drogi w każdej geografii zajmują szczególne miejsce badawcze.

Do najbardziej specyficznych wyznaczników geografii kultury należą drogi współtwórców tej kultury: artystów, uczonych, organizatorów, inspiраторów i realizatorów życia artystyczno-umysłowego. Drogi te odkrywane przez geografów kultury dowodzą, że niezwykle rzutkie życie kulturalne,

zwłaszcza Gdańska, ale i innych ośrodków pomorskich w XVI wieku, było dziełem wielu ludzi pochodzących z wielu bardzo różnych ośrodków europejskich.

Mówi się: gdańszczanie, torunianie, elblążanie – ale kim byli ci ludzie? Oczywiście miejscowi zawsze odgrywają zasadniczą rolę w budowaniu kultury ośrodka czy terytorium. Jednakże specyfika Gdańska polegała i na tym, że pojęcie „gdańszczanin” obejmowało w historii życia umysłowego (podobnie jak gospodarczego) wszystkich twórców tego życia bez względu na ich pochodzenie, narodowość, nawet jeśli przebywali tutaj krótki stosunkowo czas. Również wielu „zasiedziałych” gdańszczan przybyło tu w poprzednich pokoleniach (pokazałaby to geografia pochodzenia gdańszczan, zwłaszcza przełożona na wiek XVII), albo weszło w koligacje rodzinne z ludźmi różnych dróg. Zapewne i dlatego geografię (nie historię!) życia umysłowego Prus Królewskich trudno jest przedstawić, uwzględniając wszystkie aspekty narodowościowe, które się kryją w pojęciu: twórca kultury renesansowej na Pomorzu.

Moja próba, wychodząca z pozycji geografii kultury, stanowi rekonesans po drogach, jakie wiodły do Gdańska i innych ważnych ośrodków Prus Królewskich animatorów życia kulturalnego tamtych lat. Jest to jednak jedynie rekonesans, będący tylko jednym z rozdziałów geografii kultury. Zgodnie z dawnymi pojęciami znajdują się tu obok siebie poeci, retorzy, kaznodzieje, historiografowie, pedagodzy, programiści, pisarze piszący książki i pisarze rad miejskich organizujący życie kulturalne miasta, często zresztą będą to ci sami ludzie. Niewielu z nich odnajdziemy dzisiaj w podręcznikach i encyklopediach ogólnych, ale w tamtym czasie uchodzili za ludzi, bez których nie istniała możliwość zbudowania kultury ośrodka – i my podobnie tak o nich myślimy z perspektywy tych kilku wieków. Geografia pokaże, że wszystkie, a przynajmniej liczne drogi prowadziły na Pomorze renesansowe, i że jest ono dziełem ludzi często z odległych bardzo miejsc.

Z Hagi (Niderlandy) pochodził sam organizator szkoły (*gymnasium*) humanistycznej w Elblągu, pierwszej zresztą tego typu szkoły różnowierczej na ziemiach polskich – Wilhelm Gnapheus (1493-1568). Był ponadto twórcą teatru szkolnego i dostawcą własnych sztuk teatralnych, organizatorem i autorem wielkich widowisk w duchu humanistycznym, dzięki czemu zaliczany jest do grona wybitnych przedstawicieli humanizmu polskiego (był to *poeta doctus*, którego teksty budziły szacunek w tamtych czasach, dzisiaj jednak są trudne w odbiorze, i to nie tylko ze względu na łacinę). Jego komedia *Acola-*

stus wystawiana była przez teatry szkolne w całej Europie¹. Do Elbląga przybył w 1531 roku, opuścił go w początkach lat 40-tych. Pomimo krótkiego pobytu w mieście zalicza się go jednak do najwybitniejszych elblążan.

Jego ziomkiem, bo także pochodzącym z Holandii, był Gerhard Ryswick, który pełnił obowiązki konrektora założonego przez Gnapheusa gimnazjum w latach 1570-1572. I wreszcie jeszcze jeden *poeta doctus* z Niderlandów – Flandryczyk ze Stegern, Franciszek Rhode (zm. 1559). Drukarz-poeta o szerokich kontaktach z humanistami spod wielu równoleżników geograficznych, który – bogaty w doświadczenie zdobyte w Marburgu i Hamburgu – osiedlił się w Gdańsku, gdzie zasłużył się m.in. wydaniem i drukowaniem tekstów głównie pomorskich humanistów oraz własnych, w tym poetyckich parafraz *Ksiąg* proroków starotestamentowych.

Jego syn, zapewne już rodowity gdańszczanin, Jakub Rhode (ur. ok. 1540), kontynuował dzieło ojca, wydając od roku 1563 po 1602, kiedy to zmarł, 317 pozycji, w tym podręczniki do nauki języka polskiego. Ta flandryjska rodzina, zupełnie zgdańszczona, prowadziła oficynę drukarską na Starym Mieście jeszcze w wieku XVII (synowie Jakuba Rhode: Marcin – do 1614 i Jakub II – do 1619).

Aby zejść już z dróg prowadzących z dzisiejszego Beneluxu, uwzględnijmy jeszcze brukselczyka, którym był Guilhelmus Misocacus (1511-1595), astrolog i poeta związany życiem i pracą z Gdańskiem.

Bliskimi tamtym drogami (a często tymi samymi, o czym jeszcze powiem) zdążali ku Pomorzu ludzie pióra i nauki z krajów północnoniemieckich. Z Hesji, a dokładnie z Witzenhausen, przybył Henryk Moller (ok. 1528-1567), także *poeta doctus*, dramaturg, organizator teatru, który po studiach we Frankfurcie n. Odrą i Królewcu współorganizował humanistyczne gimnazjum w Chełmnie (1551-1553), a od roku 1560 – po pobycie w Wittenberdze, Szwecji i Włoszech – piastował urząd rektora gimnazjum gdańskiego. Z Wiesbaden wywodziło się kilku humanistów pracujących w Prusach Królewskich, m.in. Krzysztof Heyl (Heyll, Heyle), żyjący w latach 1499-1585 doktor medycyny, greycysta i... polonista, gdyż języka polskiego nauczał w gimnazjum elbląskim, którego został nawetrektorem, oraz w gimnazjum gdańskim. Nim jednak tu przybył, pokonał drogę, która wiodła m.in. przez Lipsk, Montpellier, Paryż, Orange, Niemcy,

¹ Problematyka literacka, jak i cała ocena artystycznych dokonań czy to w dziedzinie literatury, czy to w dziedzinie nauki i całego zakresu życia umysłowego, nie jest jednak tutaj przedmiotem moich zainteresowań, które skupiam na zagadnieniach związanych z geografiami życia kulturalnego.

dalej przez Kołobrzeg, Słupsk, Królewiec, ponownie Kołobrzeg. Opuściwszy Gdańsk, udał się do Koszalina, by wkrótce powrócić do miasta nad Motławą.

Z Rottenburga, prawdopodobnie przez Magdeburg, przybył do Gdańska ojciec drukarstwa gdańskiego, Konrad Baumgarten, który już w końcu XV wieku otworzył oficynę drukarską, a chociaż efektem jego działań są bodaj tylko cztery druki (później udał się do Ołomuńca, Wrocławia, Frankfurtu n. Odrą) – dał szczęśliwy początek gdańskiemu ruchowi wydawniczemu. Kontynuatorem jego zamysłów był Marcin Tretter, który drukował w mieście tylko przez rok (1505-1506), po czym odstąpił swoją oficynę gdańszczaninowi Janowi Weinreichowi (ok. 1490-1560). On sam pochodził z Frankfurtu n. Odrą. To miasto stanowiło jedną z ważniejszych stacji na drogach humanistów dążących do Polski (i z Polski). Konkurować z nim może – jak to jeszcze pokażę – jedynie Lipsk i Wittenberga. Spośród humanistów gdańskich pochodzących z Lipska wymienić można nauczającego w gimnazjum Jakuba Zieglera oraz Piotra Lossusa (zm. 1602), który wraz z Jakubem Fabriciusem zorganizował w 1580 roku *gymnasium academicum gedanensis*. Natomiast z Mekki wszystkich protestantów – Wittenbergi pochodzili: Andrzej Franckenberger (1536-1590), który przybył do Gdańska w 1568 roku i przejął po śmierci Mollera kierowanie tu-tejszym gimnazjum, oraz znakomity orientalista gdański (od 1571), sześciokrotny dziekan na uniwersytecie wittenberskim, Wawrzyniec Fabricius. Warto również przypomnieć, że rodzina Fabriciusów dała miastu nad Motławą jeszcze wielu znakomitych humanistów, m.in. wspomnianego już wcześniej Jakuba Fabriciusa (zm. 1629) oraz Jana Fabriciusa (rodowitego gdańszczanina), profesora uniwersytetu wittenberskiego czy też pochodzącego z Hamburga Wincentego Fabriciusa (1613-1667), który do Gdańska dotarł przez Holandię.

Do gdańszczan przybyłych z krajów niemieckich dołączmy jeszcze Franckończyka rodem z Münnernstadt (dziś: Murstadt) Jana Placotomusa (1514-1574) – tak się zgodnie z manierą humanistyczną nazywał, chociaż urodził się jako Brettschneider. Był to wykształcony w Wittenberdze lekarz, pedagog, filozof, tak zaciekle w swym humanizmie, że atakował wystawianie sztuk w języku niemieckim zamiast łacińskim. Był pierwszym profesorem medycyny na uniwersytecie w Królewcu, ale ponieważ ze wszystkimi się kłócił, więc ciągle zmieniał miejsce pobytu (m.in. Wittenberga, Lipsk), znał go też z tego Elbląg, nie mówiąc o Gdańsku².

² Podobnie jak pomijam treści i formy wypowiedzi, tak i biografię ograniczam w zasadzie do geografii dróg wymienionych osób.

Szwajcarem z Zurychu był Mikołaj Wimann, katolicki nauczyciel różnowierczego gimnazjum w Elblągu (od 1548), a następnie w Gdańsku. To typowy humanista, którego *itinerarium* studenta i nauczyciela wiodło od rodzinnego Zurychu przez Wiedeń, Tybingę, Ingolstadt, Spireę, powtórnie Wiedeń, Wrocław, Regensburg, znów Ingolstadt, Elbląg, Gdańsk, Kopenhagę.

Moravianinem z Iglawy był Jan Mylius (1557-1630), światły pedagog, którego życiowa droga zawiodła do Elbląga, gdzie długo, bo ponad trzydzieści lat (1598-1630), kierował gimnazjum, przekształcając je w prawdziwą uczelnię akademicką. Nim jednak tego dokonał, zdobywał wiedzę i doświadczenie w: Bańskiej Bystrzycy, Wittenberdze, na Morawach (w Gross Meseritsch, dziś: Velké Meziříčí), Lewoczy i Kieżmarku na Spiszu.

Natomiast z łużyckiego Budziszyna pochodziło aż trzech wybitnych pomorskich humanistów: absolwent wittenberskiego uniwersytetu Jan Hoppe (ok. 1510-1565), bodaj najwybitniejszy organizator humanistycznych gimnazjów pomorskich – Chełmna, Elbląga i Gdańska, który też w Chełmnie znalazł wieczny spoczynek; Adam Tzachel, wykładowca w gimnazjum chełmińskim i Jan Moller, wykładowca gimnazjum gdańskiego. Również z Łużyc, bo z Chociebuża (Cottbus), pochodzili: Piotr Praetorius (ok. 1513-1588), humanista gdański, oraz Szymon Musaeus (ur. 1529), który po studiach we Frankfurcie n. Odrą i Wittenberdze i wielu miejscach pracy duszpasterskiej dotarł w 1567 r. do Torunia, gdzie został superintendentem kościołów luteranckich, a jednocześnie opiekunem wszystkich szkół tej konfesji, dużo tu drukował, polemizował, przemawiał, aż do opuszczenia Torunia w 1571 r. I kolejny Łużyczanin – tym razem z Kamienicy (Chemnitz) – w Toruniu, organizator i autor programów tutejszego gimnazjum humanistycznego (protestanckiego), Maciej Breu (zm. 1575).

Ze Zgorzelca do Elbląga przybył nauczyciel gimnazjum Joachim Meister, zaś z Żytawy przez Frankfurt n. Odrą i Bremę do Gdańska wiodła droga wybitnego grezysty, Michała Retelliusa (ok. 1530-1576).

I tak doszliśmy do granic Śląska, do ziemi, która całej Polsce Jagiellonów dała wytrawnych w swej pracy umysłowej humanistów. (Inna rzecz, że to właśnie Akademia Krakowska Jagiellonów całe zastępy Ślązaków do ich działań przygotowała). Najwybitniejszym z nich był wychowanek krakowskiej Akademii, Wawrzyniec Raabe vel Korwin(us) ze Środy Śląskiej (1470-1527), poeta, translator starożytnych (m.in. *Listy Simokatty*), kosmograf, autor podręczników, który w 1506 r. objął stanowisko sekretarza rady miejskiej w Toruniu (wcześniej nauczyciel w Świdnicy, nauczyciel i sekretarz rady miejskiej we

Wrocławiu) i zapoczątkował tam klimat humanistyczny, który już tego miasta nie opuścił, mimo iż on sam wkrótce powrócił na swój rodzinny Śląsk. Talentem i zasługami dorównywał mu mieszczanin z Jeleniej Góry, także sekretarz rady miejskiej Torunia, o trzy pokolenia młodszy, Samuel Wolf (1549-1591) – humanistyczny poeta łaciński, który prócz ód, elegii i epigramatów pozostawił wierszowaną łacińską kronikę wyprawy moskiewskiej Stefana Batorego, za co ten uwieńczył go wawrzynem poetyckim. Nim dotarł na Pomorze, kształcił się we Wrocławiu, studiował w Lipsku i Wittenberdze, pracował w Lewartowie (Lubartów), później zaś w Elblągu. Zmarł i pochowany został w Gniewie.

Z Wrocławia przybył do Gdańska Andrzej Aurifaber (1512-1559) (właściwie Goldschmidt) i objął tu stanowisko rektora szkoły przy kościele Marii Panny, nadając jej nowy, humanistyczno-reformacyjny kierunek. W 1541 roku przeszedł do gimnazjum w Elblągu. Był to typowy humanista z kręgu reformacyjnego, studiował na protestanckich uniwersytetach w Wittenberdze i Lipsku, tylko medycynę ukończył w katolickiej Padwie i jako lekarz osiadł na dworze Albrechta I w Królewcu, pełniąc także zwyczajem ówczesnym funkcje dyplomatyczne.

Świdniczaninem był Krzysztaf Ortlob, uczony humanista szkoły w Elblągu, a następnie rektor gimnazjum akademickiego w Toruniu. Ze Świdnicy pochodził także Krzysztof Curtleben, humanistyczny wykładowca gimnazjum w Chełmnie. Ze Złotoryi natomiast do Chełmna przybył (po drodze zaliczając studia filozoficzne w Kolonii), uznawany przez współczesnych za znakomitość, Hieronim Gürtler von Wildenberg, który, jak na humanistę przystało, nazwał się od swego miejsca urodzenia: Aurimontanus, a jakby tego latynizowania było za mało, podpisywał się na swych rozprawach naukowych także niekiedy Cingularius. Żył w latach 1465-1558. Przez trzy lata (1501-1504) piastował stanowisko rektora szkoły chełmińskiej, wrócił do Złotoryi, po czym ponownie podjął pracę w Chełmnie, aby po studiach medycznych w Wittenberdze osiąść w Toruniu. Ślązakiem pochodzącym z Krosna n. Odrą był Bartłomiej Kalkreuter, jako humanista znany w Elblągu pod nazwiskiem Calcidius. A z Żagania przyjechał do Torunia *poeta laureatus* Joachim Schlegel (zm. 1610); tu pisał swoje sielanki i wiersze okolicznościowe i tu wykładał w gimnazjum aż do śmierci.

Toruń także obrał za swoją drugą ojczyznę urodzony w Lubiniu na Śląsku Ulryk Schober (1559-1598). Ten wielki miłośnik starożytności stał się również wielkim miłośnikiem Torunia; mimo że żył tak krótko, napisał o nim dużo wierszy i tekstów wszelakiego rodzaju, nauczał geografii w gimnazjum i

pragnął zorganizować księżnicę z prawdziwego zdarzenia. Przez trzy lata wydawał i redagował pierwsze na ziemiach polskich czasopismo pedagogiczne „Institutio Literata” (1586-1588).

Na Pomorze przybywali także humaniści z całej Rzeczypospolitej. Z najdalszych jej stron, bo ze Lwowa, przybył w 1551 roku Mikołaj Gelasimus, czyli po prostu Śmieszkowic. Występował on w kręgu bliskim Kochanowskiemu, z którym się zetknął później w Padwie, gdzie przebywał jako preceptor Rafała Mstowskiego. Do Elbląga sprowadził go z Krakowa biskup warmiński Stanisław Hozjusz, mianował konrektorem tamtejszego gimnazjum, polecając mu je zrekatolicyzować i spolonizować, co się lwowskiemu humaniście raczej nie udało. Lwowianinem był również Marcin Murzyński (Muri-nius), toruński dominikanin, który swój zakon kaznodziejski porzucił dla kaznodziejstwa luterańskiego i przeniósł się z czasem do Lewartowa (Lubar-tów). Przedtem jednak współuczestniczył w budowie kultury renesansowej Pomorza i m.in. przełożył na język polski *Kronikę mistrzów pruskich*.

Z Warszawy pochodził Stanisław Bornbach, pisarz miejski na Wielkim Młynie w Gdańsku, znakomity i bardzo zasłużony historiograf, archiwista, autor nieocenionych sprawozdań, „reportaży”, pamiętników przedstawiających życie polityczne Gdańska pierwszej połowy XVI wieku i późniejszych dziesięcioleci.

Najwięcej jednak polskich twórców życia umysłowego na XVI-wiecznym Pomorzu pochodziło z Wielkopolski. Bodaj najaktywniejszy z nich – Erazm Gliczner (1535-1603) – urodził się w Żninie na Pałukach. Jak przystało na humanistę, przeszedł kilka szkół i uniwersytetów (Złotoryja, Królewiec, Kraków) i miejsc pracy (Chmielnik, Bobowa, Ceradz, dwór książąt słuckich), aby w Toruniu objąć urząd kaznodziei polskiego przy zluteranizowanym kościele Panny Marii i założyć oficynę drukarską (1569). Później wrócił do Wielkopolski (Grodzisk Wielkopolski), ale ostatecznie osiadł w Brodnicy, gdzie zmarł. Zostawił po sobie wiele pism polskich i łacińskich z wielu dziedzin życia społecznego (religia, pedagogika, gospodarstwo wiejskie). Jego współwyznawcą, jak również współmieszkańcem Grodziska Wielkopolskiego, był urodzony tam Piotr Artomius – polski Krzesichleb (1552-1609). I on, wędrując (Wittenberga, Warszawa, Poznań, Kryłów), w roku 1586 dotarł do Torunia, gdzie pozostał do końca swoich dni, głosząc kazania polskie, wprowadzając do liturgii luterańskiej język polski oraz przygotowując pieśni religijne.

W Modlibożycach (Modliborzyce) na Kujawach urodził się Walenty Neothelbel, jeszcze jeden polski kaznodzieja u Panny Marii w Toruniu, współpra-

cownik Glicznera i Krzesichleba, autor pism polemicznych i wierszy, m.in. przeciw Iwanowi Groźnemu. Z Poznania do Torunia (przez Grodzisk Wielkopolski) wiodła droga zasłużonego dla pisarzy całego Pomorza drukarza Melchiora Nehringa vel Neringa (zm. 1587). On to wydał pierwszy w Polsce zbiór prawa chełmińskiego, przygotowany przez torunianina, wybitnego humanistę, burmistrza i burgrabiego królewskiego, Henryka Strobanda, z jego też oficyny wyszły pierwsze toruńskie druki w języku polskim.

I wreszcie prawdziwy poeta, nie tylko *doctus*, ale i z Bożej łaski – Jan Rybiński (ojciec Czech nazywał się Ryba), którego data urodzin w Barcinie na Pałukach (po 1560) i śmierci (po 1608) nie jest ustalona. Znamy natomiast jego polskie i łacińskie wiersze oraz zbiory polskich pieśni. Choć przeszedł pół Europy, związany był szczególnie z Pomorzem, bo tutaj wydawał swoje utwory. Ponadto wykładał w gimnazjum toruńskim, był lektorem języka polskiego w gimnazjum akademickim w Gdańsku, jakiś czas przebywał także w Boninie koło Lubawy. Jego przyjacielem był Jan Turnowski (1567-1629), pochodzący prawdopodobnie z południowych kresów Wielkopolski, bo z Wieruszowa. Po wielu podróżach i miejscach pracy znalazł swą przystań w Toruniu (od 1610), gdzie był kaznodzieją tutejszych kościołów reformacyjnych i wykładowcą w gimnazjum. W Toruniu znalazł też miejsce wiecznego spoczynku.

Wielu przybyszów wchodzących w społeczność humanistyczną Prus Królewskich przybywało z Prus Książęcych – a ściągała ich tutaj bliskość terytorialna, wspólnota językowa i wyznaniowa. Wymienię tu tylko rektorów gimnazjum elbląskiego drugiej połowy wieku XVI – pochodzących z Królewca – Grzegorza Krügera i Piotra Himmelreicha (ok. 1530-1582) (ten ostatni był nadto – wykształconym w Królewcu, Frankfurcie n. Odrą, Lipsku, Wittenberdze i Rostocku – łacińskim poetą i historykiem), retora w Toruniu Konrada Grasera. Niejeden też poddany księcia Albrechta I pracował w gimnazjum akademickim w Gdańsku.

Również humaniści z sąsiedniego Słupska wnieśli swój wkład w budowanie życia kulturalnego XVI-wiecznych Prus Królewskich. Jednym z nich był Benedykt Morgenstern (1525--1599), który jednak bardziej niż kulturą humanistyczną przejął się ideą reformacyjną, a jego polemiczna działalność zmuszała go do częstych zmian miejsc pracy nauczycielskiej, kaznodziejskiej i pisarskiej. Przebywał (i kłócił się z radą miasta) m.in. w Prabutach, Hławie, Skarszewach, Gdańsku, Toruniu, Królewcu i na końcu w Grudziądzu. Zmarł w Królewcu. Jego ziomkiem był Andrzej Wels (Welsius), profesor gdańskie-

go gimnazjum (od ok. 1580), wydawca poezji Jana Bernarda Bonifacia (1517-1597), markiza d'Orii – włoskiego imigranta, wolnomysliciela, który przemierzył wiele krajów Europy, by znaleźć ostateczne schronienie w tolerancyjnym Gdańsku, za co odwdzięczył się, ofiarując bibliotece miejskiej swój bogaty księgozbiór, słynący m.in. z licznych dzieł autorów starożytnych.

Można by tu także wspomnieć humanistów bezpośrednio związanych z Prusami Królewskimi; z Lubawy pochodził współtwórca życia kulturalnego w XVI-wiecznym Elblągu Andrzej Neander, z warmińskiego Tolkmicka wybitny dominikanin konwentu elbląskiego Szymon Grunau (zm. ok. 1531), który w latach 20-tych przygotował nowatorską historię Prus. Z Tczewa do Elbląga, a potem do Gdańska przybył Tomasz Rotus (1556-1596) – poeta, nauczyciel obu gimnazjów, uchodzący za znakomitego humanistę. Ale to dałoby nam już mapę dróg wewnątrzpomorskich czy pruskokrólewskich.

Przedstawione tu fakty z geografii pochodzenia humanistów XVI-wiecznego Pomorza – na pewno jeszcze niepełne, aczkolwiek starałam się możliwie wyczerpać problem – ewokują wiele pytań i wniosków. Zostawiam je do dalszych przedstawień, ograniczając się tylko do dwóch uwag. Pierwsza dotyczy problemu drogi, tak ważnego dla ludzi Renesansu. To właśnie droga tworzyła w ich opinii pełnego człowieka. To poprzez drogę realizowali się. (Liczne na to przykłady, choćby z poetyckich świadectw Jana Kochanowskiego). Oczywiście były drogi ważniejsze i mniej uczęszczane, ale drogi do królestwa Jagiellonów, w tym na Pomorze, a szczególnie do Gdańska, należały do tych najczęściej uczęszczanych. Pragnę jednak podkreślić fakt, że niemal wszyscy przywołani tu przeze mnie humaniści byli *ludźmi drogi*. Tylko na zasadzie przykładu (niektóre przykłady już podawałam) przywołam kilka nazwisk: Jan Rybiński z Barcina na Pałukach mieszkał w Łobżenicy – Koźminku – Gdańsku – Wittenberdze – Heidelbergu – w miastach Francji – Szwecji – Frankfurcie n. Menem – Norymberdze – Wiedniu – Pradze – Wrocławiu – Toruniu – w majątkach Ostrorogów wielkopolskich – w Gdańsku – Toruniu – Boninie koło Lubawy – Wilnie. Wilhelm Gnapheus z Hagi kształcił się w Kolonii, żył, tworzył i pracował w Elblągu – Królewcu – Fryzji, skąd wyjeżdżał do Szwecji i Anglii – Holandii. Jan Hoppe z Budziszyna „nawiedził” Wittenbergę – Świdnicę – Królewiec – Chełmno – Elbląg – Gdańsk – Chełmno. Szymon Musaeus z Chociebuża na Łużycach przebywał we Frankfurcie n. Odrą – Wittenberdze – Norymberdze – Fürstenwaldzie – Crossen – Wrocławiu – Wittenberdze – Saksonii – Jenie – Weimarze – Schwerinie – Gerze – Toruniu – później ponownie w miastach niemieckich. Henryk Stroband, to-

ruńczyk, poznał Świdnicę – Frankfurt n. Odrą – Tybingę – Strasburg – Wittenbergę – Bazyleę i powrócił do Torunia. Niech to tutaj wystarczy.

Już te *itineraria* wskazują inny problem. Wśród przybyłych na Pomorze niewielu było Polaków (zwłaszcza biorąc pod uwagę, że byli to mieszkańcy tego samego państwa). Przyczyn upatrywać należy w konfesyjnym charakterze ośrodków Prus Królewskich. Przecież prawie wszyscy wymienieni przeze mnie przybysze byli protestantami. Spotykali się tu dlatego z protekcją władz miejskich Gdańska, Elbląga, Chełmna i Torunia, znajdowali tu miejsce pracy i pole do działalności pisarskiej w protestanckich kościołach i szkołach. Co prawda właśnie w przedstawionym przeze mnie czasie reformacja poczyniła w Polsce ogromne postępy, tak że można było mówić, iż kierunek wyznaniowy państwa Jagiellonów jest wielką niewiadomą; jednakże w zasadzie szlachta innowiercza nie szukała miejsc pracy i zamieszkania poza swoją pierwszą ojczyzną, zwłaszcza że przy bezwzględnie przestrzeganej tolerancji nic jej nie zmuszało do opuszczania swoich majątków i stanowisk. Toteż ogromna większość przybyszów z innych, poza Pomorzem, ziem polskich była pochodzenia nieszlacheckiego (to osobny problem – geografii pochodzenia społecznego). Należy pamiętać również o tym, że wśród mieszczan polskich konfesji luteranckiej (bo chłopcy nie wchodzi tu w rachubę) nie było aż tylu ludzi wykształconych, by wielu z nich musiało i mogło szukać miejsca pracy i kariery poza swoim miastem i regionem.

Przedstawiona tutaj sytuacja migracyjna będzie nadal aktualna w wieku XVII.

Na zakończenie podam jeszcze kilka karier realizowanych przez ludzi spoza Prus Królewskich, pochodzących natomiast z państwa Jagiellonów. Są to kariery duchownych katolickich, dla których Prusy Królewskie, poza stolicami diecezji, były raczej zamknięte. Mikołaj Kopernik (1473-1543) był torunianinem, jego *itinerarium* po Prusach Królewskich (jakże bogate poza nimi) ograniczyło się do Fromborka, gdzie kanonikat i praktyka lekarska przynosiły mu dochody, jakich nie mogła dać nauka. Ale już mieszkaniem Fromborka – Stanisław Hozjusz (1504-1579) był krakowianinem. Jego następca na biskupstwie warmińskim, też mieszkaniem Fromborka – Marcin Kromer (1512-1589) pochodził z Biecza na Podkarpaciu i urodził się jako mieszczanin (podobnie jak kardynał Hozjusz). Byli to jednak ludzie (wybitni), którzy znaleźli swe miejsce raczej poza Pomorzem, bo w biskupim księstwie Warmii.

Biskupi chełmińscy tego czasu nie wyróżniali się działalnością humanistyczną. Wyjątek stanowi osoba Jana Dantyszka (1485-1548), którego *itine-*

rarium z pewnością jest najciekawsze, ale przecież był to długoletni dyplomata króla Zygmunta I Starego. Dopiero w 1539 roku osiadł na biskupstwie w Chełmnie, skąd już tylko przeniósł się do Lidzbarka Warmińskiego. Jednakże ten jeden z najwybitniejszych humanistów i poetów humanistycznych polskiego kręgu kulturowego urodził się w Gdańsku jako Jan von Höfen, a właściwie zwyczajny (ale dostatni) Flachs binder. Dlatego trudno go zaliczyć do przybyszów na Pomorze, a jedynie tu powrócił, niby do Itaki, po długiej i bardzo burzliwej podróży życiowej.

Bibliografia

- Atlas historyczny Polski*, red. W. Czapliński i T. Ładogórski, Warszawa-Wrocław 1967.
- Atlas historyczny świata*, red. J. Wolski, Warszawa-Wrocław 1986
- Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut. Piśmiennictwo staropolskie*, red. K. Budzyk, Warszawa 1964.
- Dzieje Chełmna. Zarys monograficzny*, red. M. Biskup, Poznań 1987.
- Dzieje Polski 1501-1795*, oprac. J. Topolski, Warszawa 1993.
- Florczak Z., *Udział regionów w kształtowaniu się piśmiennictwa polskiego XVI wieku*. Wrocław 1956.
- Historia Gdańska*. Tom II: 1454-1655, red. E. Cieślak, Gdańsk 1982.
- Historia Pomorza*. Tom II: *Do roku 1815*, część I (1464/66-1648/57) pod red. i ze wstępem G. Labudy, Poznań 1976.
- Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. Tom I-II, Warszawa 1984.
- Nadolski B., *Ze studiów nad życiem literackim i kulturą umysłową na Pomorzu w XVI i XVII wieku*, Wrocław 1969.
- Nowak Z., *Kultura umysłowa Prus Królewskich w czasach Kopernika*, Toruń 1972.
- Poezja renesansowa na Pomorzu*. Wybór, wstęp i opracowanie B. Nadolski, Gdańsk 1976.
- Polski słownik biograficzny*, Kraków.
- Szkice z dziejów Pomorza*, red. G. Labuda i S. Hoszowski, Warszawa 1959.
- Pawlak M., *Dzieje Gimnazjum Elbląskiego w latach 1535-1772*, Olsztyn 1972.
- Wyczański A., *Historia powszechna wiek XVI*, Warszawa 1983.
- Zielonka Z., *Geografia życia literackiego polskiego kręgu kulturowego na Śląsku*, Słupsk 1994.
- Ziomek J., *Renesans*. Warszawa 1980.

Miejscowości, z których i przez które przybywali humaniści XVI wieku do Prus Królewskich

NIDERLANDY

Bruksela
Haga
Stegern

KRAJE NIEMIECKIE

Brema
Crossen
Frankfurt n. Menem
Frankfurt n. Odrą
Fürstenwalde
Gera
Hamburg
Heidelberg
Ingolstadt
Jena
Kolonja
Lipsk
Magdeburg
Marburg
Münnerstadt (dziś: Mustadt)
Norymberga
Regensburg
Rostock
Rottenburg
Schwerin
Spira
Tybinga
Weimar
Wiesbaden
Wittenberga
Witzenhausen

POMORZE ZACHODNIE

Kołobrzeg
Koszalin
Słupsk

**KRAJE MONARCHII
HABSBURSKIEJ**

Wiedeń

MORAWY

Gross Meseritsch
(dziś: Velké Meziříčí)
Iglawa

ŁUŻYCE

Budziszyn
Chociebuż (Cottbus)
Kamienica (Chemnitz)
Zgorzelec
Żytawa (Zittau)

ŚLĄSK

Jelenia Góra
Krosno n. Odrą
Lubin
Środa Śląska
Świdnica
Wrocław
Złotoryja
Żagań

CZECHY

Bańska Bystrzyca
Praga

SPISZ

Kieżmark

Lewocza

SZWAJCARIA

Zurych

FRANCJA

Montpellier

Paryż

Orange

RZECZPOSPOLITA

MAŁOPOLSKA

Bobowa

Chmielnik

Kraków

Lewartów (Lubartów)

MAZOWSZE

Warszawa

WIELKOPOLSKA I KUJAWY

Barcin n. Notecią

Ceradz

Grodzisk Wielkopolski

Koźminek

Łobżenica

Modlibożyce

(dziś: Modliborzyce)

Poznań

Wieruszów

Żnin

RUŚ CZERWONA

Kryłów

Lwów

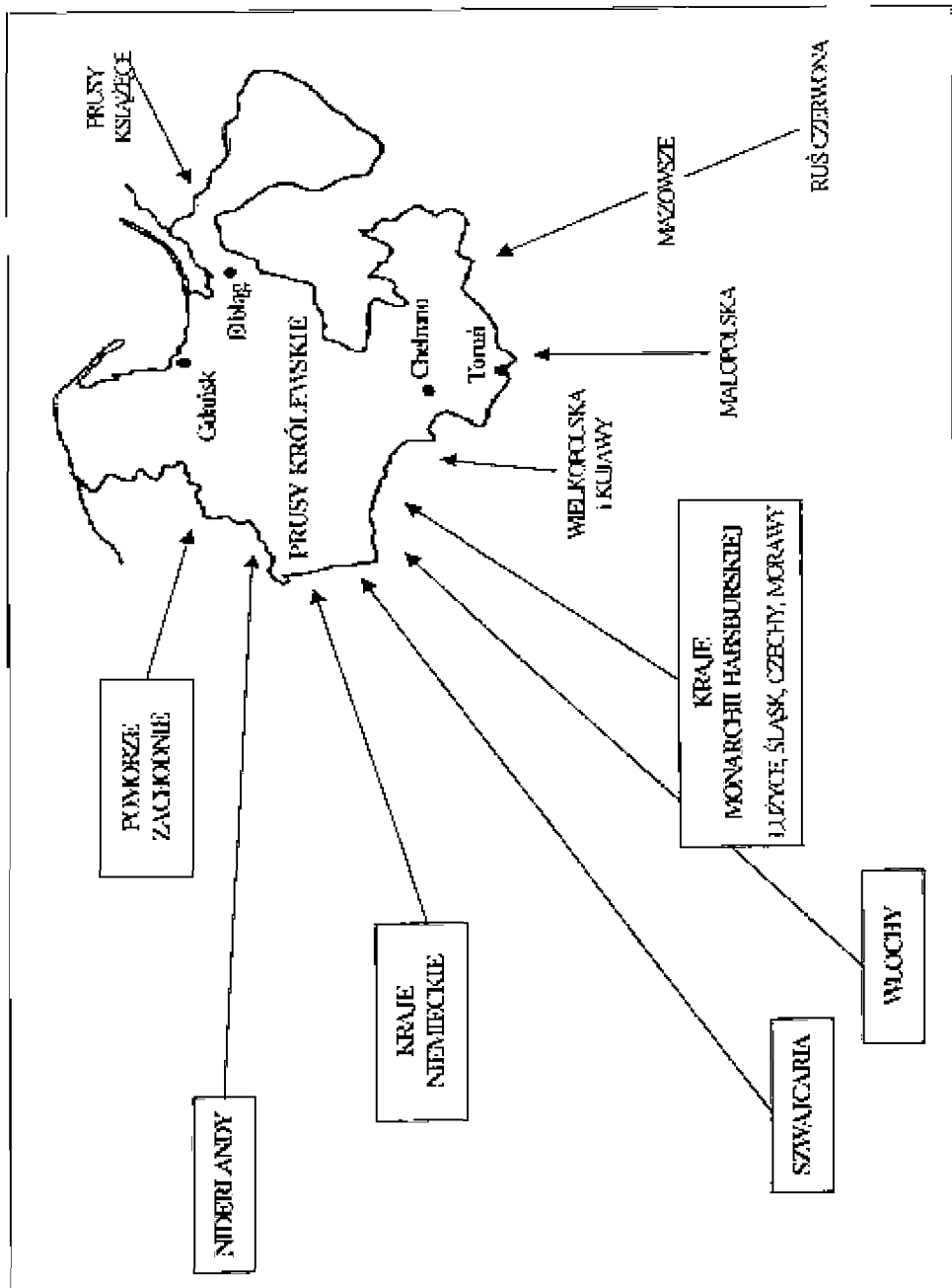
PRUSY KSIĄŻĘCE

Iława

Królewiec

Prabuty

Ponadto nieustalone miejscowości w **SZWECJI** i we **WŁOSZECH**



Drugi do Prus Królewskich twórców kultury literackiej XVI wieku